

Tekst **Ewa Boniecka**
Fot. **Marek Nelken**



Dobry czas dla satyry

Reżyseruje spektakle teatralne. Stworzyła autorski kabaret telewizyjny, w którym **wykpiwa kotłownictwo i nasze wady narodowe.**

Olga Lipińska

swoją twórczością jednych widzów zachwyca, innych **oburza i prowokuje do ataków.** Co ją motywuje do marszu pod wiatr? Szukamy odpowiedzi na to pytanie podczas badania na maszynie do wykrywania kłamstw

1. Wykpiwam polską tromtadację i bylejakość, bo:

- a) wierzę, że satyra uzdrowia
- b) zjawiska te oburzają mnie na co dzień
- c) sprzedaję swój talent

Ekspert: Prównywalnie silne zmiany emocjonalne zarejestrowano przy opcjach „a” i „c”.

Olga Lipińska: Nie wiem, czy satyra uzdrowia, ale wierzę, że może ośmieszyć najbardziej poważną figurę, co czasem figurze wychodzi na zdrowie. Gdy się ośmiesza głupotę, to wierzę, że spełnia się dobry uczynek, bo głupota jest groźna i prowadzi do nieszczęść. Co do talentu, to on w dzisiejszym urynkowanym świecie może być towarem, ale ja nigdy nie pracowałam tylko dla pieniędzy. Więcej, na prawdę nie potrafię zrobić czegoś, co mnie nie interesuje, choć mogą stać za tym duże pieniądze. To taka wada towaru, taki odrzut z eksportu.

2. Magia telewizji urzeka mnie, gdyż:

- a) medium to pozwala na realizacyjne fantazje
- b) trafiają do domów milionów ludzi
- c) ona jest moją przepustką do stawy

Ekspert: Bardzo silne reakcje zanotowano przy punkcie „a”.

O.L.: Realizowałam opery, byłam przez 13 lat dyrektorem Teatru Komedia, reżyserowałam spektakle teatralne. Bardzo lubię obserwować widownię, cieszy mnie żywa reakcja publiczności. Ale scena to jest jeden punkt widzenia, i publiczność patrząc na scenę sama wybiera to, co chce zobaczyć. Kamera natomiast pozwala mi wybierać i kierować uwagę widza na to, co jest ważne. Pokazuję widowisko z różnych punktów widzenia i mogę pofantazjować obrazem. Kamera jest dla mnie zawsze środkiem wyrazu artystycznego, jednak fantazję realizacyjną podporządkowuję treści. Ale to prawda, telewizja urzeka nieograniczoną możliwością rozwijania wyobraźni.

3. Kabaret jest zjawiskiem deficytowym w Polsce, bo:

- a) Polak lubi cierpiętnictwo
- b) politycy odbierają chleb satyrykom
- c) nie narzekam na brak inwencji

Ekspert: Pobudzenie emocjonalne wystąpiło przy opcji „b”.

O.L.: To nieprawda, że politycy odbierają nam chleb. Są przecież śmiertelnie poważni i dosłowni. Zresztą politycy mnie nie interesują. Robię kabaret nie o politykach, ale o tym, co rozumieją ludzie z ich min, gestów i działań. Oczywiście, jest to kabaret satyryczny więc rozdziew między dobrymi chęciami polityków a odbiorem tych dobrych chęci może być czasem rozpaczliwie śmieszny. Uważam, że teraz właśnie jest dobry czas dla satyry. Nie ma cenzury, a zderzenie mentalności człowieka wychowanego w PRL z naszym, powiedzmy, kapitalizmem to temat rzeka. Śmieszna i straszna jest

władza, ale tak samo śmieszne i straszne jest społeczeństwo i dobrze jest poszturchać nieco naszych rodaków, nie tylko władzę. Wart Pałac Pacy.

4. Najbardziej drażnią mnie dziś:

- a) zakłamanie i obłuda obyczajowa
- b) cynizm klasy politycznej
- c) chamstwo na każdym kroku

Ekspert: Bardzo silne zmiany zanotowano przy opcji „a”.

O.L.: Prawidłowa reakcja, bo zakłamanie obyczajowe i obłuda działają na mnie jak czerwona płachta na byka. Uważam, że w dużej mierze wynika to z wychowania katolickiego, gdzie mówi się jedno, a czyni drugie. A ja lubię prawdę, jakakolwiek by ona była. Nawet najbardziej paskudna.

5. Ataki na mój kabaret traktuję jako:

- a) przejawy obskurantstwa i polskiej zaściankowości
- b) nie przejmuję się krytyką
- c) złością mnie absurdalne epitety personalne

Ekspert: Słaba reakcja przy opcji „a”.

O.L.: Epitety mnie nie interesują, bo są to zwykle anonimy. Irytuje mnie natomiast manipulacja moimi tekstami. Wyciąga się z kontekstu słowa, dodaje dalszy ciąg, żeby wyszło na to, że ze mnie czort komuszy. Celują w tym różne pisemka prawicowe. Jestem jednak zadowolona z tego, że mam ostrych wrogów i ostrych przyjaciół. Mój kabaret jest kontrowersyjny i niech taki zostanie, bo najgorszą rzeczą dla twórcy jest obojętność. ⇨



Do badania użyto poligrafu firmy Lafayette model 761-90-SA-C, rok produkcji 2003. Badanie na zlecenie „Sukcesu” przeprowadził mgr Jacek Bienkuński, ekspert badań poligraficznych. Sesja odbyła się w mieszkaniu Olgi Lipińskiej.

6. Nie wybaczam ludziom:

- a) zdrady ideałów
- b) tzw. bezinteresownej zazdrości
- c) nie chowam długo urazy

Ekspert: Niezwykle silne zmiany zanotowano przy punkcie „b”.

O.L.: Powinam zareagować na inne opcje. Nie chowam długo żalu, jestem emocjonalna i wybuchowa, ale szybko mi przechodzi. Mam niechętny stosunek do zawziętego ideola, bo to zawsze rodzi fanatyzm. Ale też nie zadaję się z ludźmi, którzy nie mają żadnych zasad. Nie znoszę tchórzostwa i asekuranctwa. Na przykład po przewrocie okazało się, że całe moje środowisko silnie walczyło z PRL-em. Wszyscy byli prześladowani i uciemiężani. Oczywiście, że stawialiśmy opór głupocie, betonowi i ciemniakom, ale nie przesadzajmy, akurat twórcom powodziło się nieźle. Nie jestem apologetką PRL-u, ale jak słyszę jakiegoś głupka i jego ostrą, bezkompromisową ocenę „czarnej dziury”, to często mówię: Gdyby nie ta „czarna dziura” to byłbyś kolego nikim. Nie przysparza mi to przyjaciół. Na szczęście kombatanctwo w moim środowisku wychodzi z mody.

7. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej postacie mojego kabaretu:

- a) będą nadal narzekać na wszystko
- b) okopią się w polskim skansenie
- c) pokażą, co Polak potrafi

Ekspert: Wyjątkowo silna reakcja wystąpiła przy opcji „c”.

O.L.: Oczywiście, postacie mojego kabaretu będą reagować na nową sytuację. Będzie dużo polskiego prychania, jacy to my jesteśmy lepsi od tych Szwabów, Pepików, Żabojadów. Ale nie zmieni się narodowe narzekanie na wszystko. Jako naród mamy paskudny charakter, bo w biedzie charakter nie szlachetnieje. A my zawsze byliśmy biednym krajem.

8. Moje inspiracje artystyczne to:

- a) poezja i „Zielona Gęś” Gałczyńskiego
- b) luz Studenckiego Teatru Satyryków
- c) własna wyobraźnia

Ekspert: Bardzo silne zmiany zarejestrowano przy punkcie „c”.

O.L.: Zawsze miałam inklinację do abstrakcyjnego myślenia i postrzegania absurdów. Dlatego tak zachwycił mnie Gałczyński jeszcze w szkole podstawowej. Oczywiście że mnie inspirował. Duch mojego kabaretu wywodzi się i z Gałczyńskiego, i z Gombrowicza, i z Fredry, całego nurtu dystansującego się od głupoty i polskiego zadęcia, od tych „staśnie polskich min”. STS natomiast nauczył mnie uważnie patrzeć na rzeczywistość i uczył na krzywdy społeczne w dobrym słowa znaczeniu i sprawiedliwość. To była bardzo szlachetna w swoim myśleniu grupa młodych ludzi. Bardzo dobrze, że się kiedyś tam znalazłam.

9. W stosunku do kobiet jestem:

- a) solidarna
- b) nie nadaję się do żeńskiego klasztoru
- c) kobiety bez mężczyzn mnie nudzą

Ekspert: Słabe pobudzenie przy opcji „b”.

O.L.: Lubię towarzystwo inteligentnych, miłych kobiet, tak jak i towarzystwo inteligentnych i miłych panów. Nie uważam, że trzeba za wszelką cenę popierać solidarnie kobiety. Nie chcę oglądać idiotek w Sejmie czy rządzie, dlatego że jestem kobietą i jako kobieta powinnam... itd. Chciałabym mieć mądrych i inteligentnych rządzących niezależnie od płci.

10. W życiu codziennym jestem:

- a) emocjonalna
- b) melancholijna

c) mam temperament Ksantypy

Ekspert: Słabe reakcje przy opcji „c”.

O.L.: Nie zgadza się, bo powinno wyjść, że jestem emocjonalna. Nie lubię tej swojej emocjonalności, bo psuje mi ona stosunki towarzyskie i przeszkadza w zawodzie. Pracuję z aktorami, ludźmi wrażliwymi, a nawet drażliwymi. Często w pracy denerwuję się i niepotrzebnie krzyczę. Czasem krzyczę o jeden most za daleko. Mimo że potem przepraszam, atmosfera się warzy. Przykro.

11. Najbardziej cenię w życiu:

- a) grono przyjaciół
- b) bezpieczeństwo materialne
- c) sławę

Ekspert: Bardzo silne zmiany wystąpiły przy opcji „c”. Na uwagę zasługuje też reakcja przy punkcie „a”.

O.L.: Powinam zareagować odwrotnie. Bo najbardziej cenię w życiu towarzystwo miłych, inteligentnych ludzi. Niestety, wielu z moich przyjaciół, za którymi przepadałam, już nie żyje. Odeszli Andrzej Jarecki, Agnieszka Osiecka, Andrzej Drawicz. Młodość spędziłam w latach niekomercyjnych, nie przeliczałam czasu na pieniądze. Przy herbacie i lampce wina gadaliśmy godzinami. Spotkania z przyjaciółmi nadal są dla mnie cenniejsze niż wszystko inne. A na sławę zareagowałam silnie dlatego, że jej nie znoszę, nie mam w sobie nic z gwiazdy. Byłam wychowywana dość chłodno, często słyszałam, że nic ze mnie nie będzie. Nie mam zbyt wysokiego poczucia własnej wartości.

12. Odpowiadając na powyższe pytania:

- a) dobrze się bawię
- b) mówię prawdę i tylko prawdę
- c) staram się ukryć to, co dla mnie niewygodne

Ekspert: Przy żadnej z tych opcji nie zarejestrowano wyróżniających zmian, co może oznaczać, że Olga Lipińska nie starała się zafalszowywać wyników badania.

Olga Lipińska: Po prostu nie kłamie. Nie mam w życiu nic do ukrycia. Moja droga zawodowa i osobista jest przejrzysta. Nie muszę niczego zagrzebywać ze swojej przeszłości. Widzę wyraźnie pewne pozytywne cechy PRL oraz pozytywne cechy dzisiejszej rzeczywistości. Dlatego maszyna do wykrywania kłamstw mnie nie stresuje. ■

Konkluzja



Olga Lipińska

ma odwagę mówienia rzeczy niepopularnych nie tylko w kabarecie, ale i w życiu. Zaskakujące jest jej szczere wyznanie, że ma tak słabe poczucie własnej wartości. Trudno posądzić ją o uprawianie jakiegś gry, gdyż nie jest jej ona do niczego potrzebna. A ponieważ wie o tym, nie kłania się adwersarzom i nie schlebia zwolennikom.